

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^or. 125.

22. października 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija: Dalsze odroczenie parlamentu. — Flota na morzu Śródziemném. — Francuja: Zwolanie izb. — Manifestacja gwardyi narodowej. — Z Afryki. — Holanduja: Zrzeczenie się tronu przez Króla. — Królestwo Polskie. — Rossuja. — Turcujja: Dalsze doniesienia o ostatnich wypadkach syryjskich. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Tarnopol. — Ołomuniec. — Gdańsk.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Ferdynand Austryjacko-Esteński, cywilny i wojskowy Gubernator jeneralny Galicyi, raczył gubernijalnego praktykanta konceptowego, Alexandra Klosson, mianować konceptistą gubernijalnym.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

W Madrycie bardzo mało troszczą się o Królowę - Rejentkę. Ministeryjum, którego wice-prezydentem jest Ferrer, mianowane zostało przez księcia de la Victoria, a Rejentki nie pytano się nawet o jej przyzwolenie; przytém nikt ani myśli tu o podobieństwie, iżby przyzwolenie to odmówioném być mogło. (Konzul w Bajonnie, p. Gamboa, mianowany ministrem skarbu, odjechał właśnie do Madrytu.) Z resztą skład nowego ministeryjum uzyskał w Madrycie powszechną pochwałę. Dotąd nie jest jeszcze rozstrzygnioném, ażali Rejentka znowu kiedy do swój zupełnej władzy powróci. Onieję i o układzie w Bergarze, którym zaręczono Baskom ich prawa, mało w ostatnich czasach wspomiano. Jaki jest istotny sposób myślenia księcia de la Victoria, nikt o tém nie wie. — W Madrycie krążą najniepodobniejsze do prawdy wieści. Tak głoszą między innemi, że Królowa-Rejentka nie wróci więcej do Madrytu, lecz do Włoch się usunie, skoro książe de la Victoria dobry rząd zaprowadzi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyńska »Gazeta dworu« z dnia 6go października zawiera doniesienie o dalszém odroczeniu parlamentu do dnia 12go listopada.

Według *Morning - Chronicle* cieśla okrętowy Henty, który pierwszy odkrył i ugasił ogień na okręcie *Camperdown*, miał być sam sprawcą tego pożaru, by przez prędkie onegoż ugaszenie nagrodę lub wyższy stopień otrzymać.

Angielska flota wojenna, zgromadzona obecnie na morzu Śródziemném, składa się, według gazety *Times*, z następujących okrętów linijowych: z okrętu *Prinzess Charlotte* o 104, *Powerful* o 84, *Ganges* o 84, *Thunderer* o 84, *Bellerophon* o 78, *Revenge* o 76, *Cambridge* o 78, *Asia* o 84, *Implacable* o 74, *Hastings* o 72, *Benbow* o 72, *Edinburgh* o 72 działach. W drodze na morze Śródziemne są: *Rodney* o 92, *Vanguard* o 84, *Castor*, *Pique* i *Inconstant* każdy o 36 działach. Do rozwinięcia żagłów wkrótce gotowe będą: *Britannia* o 120, *Howe* o 120, *Calcutta* o 84 i *Belleisle* o 72 działach.

P. Waghorn donosi z Alexandryi pod d. 7go września, że poczta wschodnio-indyjska przez Egipt, nie była dotąd zatamowaną i zdaniem jego nadal także zatamowaną nie będzie.

Francuja.

Moniteur z dnia 8. października mieści uchwałę królewską z dnia poprzedniego, mocą której obie izby nad dzień 28. października zwołano.

Wiadomość o zwołaniu izb, drogą telegraficzną po wszystkich departamentach rozestano, ażeby deputowani jak najprędzej o tém zawiadomieni, w oznaczonym czasie do Paryża zjechać mogli.

Nad wiadomością o zwołaniu izb czyni *Constitutionnel* bardzo ogólne uwagi, jasno okazujące, że rozstrzygnięcie względem wojny lub pokoju, chcą złożyć w ręce reprezentacyi narodowej. Powiada: »że gabinet, który misyję swoją w nieobecności izb godnym sposobem pojął, pospiesza zdać im z tego sprawę. Śmiało opierał się

on na swojej odpowiedzialności i opierać się nie przestanie aż do zagajenia posiedzeń, skoro okoliczności tego wymagać będą. Przymtem łatwo można było poznać, że niecierpliwie czekał, ażeby ciężar obecnego położenia jak najprędzej podzielić z parlamentem, z którego początek swój wyprowadza i który jest jednym ze źródeł jego siły. Ministeryjum pokłada zaufanie w izbach i ma w tém słusność. We wszystkim, co dotąd uczynił, i we wszystkim co uczynić jeszcze jest powołanym, słuchał tylko natchnień swego patrijotyzmu i zawsze słuchać ich będzie. Ma on izbom do przedłożenia przezorne, umiarkowane i stale czynności dyplomatyczne, a zarazem pokaże im wojskową Francję, jak takową uorganizował, to jest, gotową stawic czoło wszelkim wypadkom. Nie wątpimy ani na chwilę, że izby pochwała wszelkie czynności, któremi gabinet będzie w stanie utrzymać godność i interesa Francji.

Uchwałą królewską z dnia 5go października otworzono ministrowi robót publicznych, na obwarowanie Paryża, nowy kredyt sześciu milionów franków, co dotąd już 12 milionów wynosi.

Journal des Debats przestrzega, ażeby obecny krzyk o wojnie nie stał się niebezpiecznym dla spokojności wewnętrznej. Powszechne wzburzenie nastrocza partyjom nowych widoków: wojna jest tylko pozorem, ich prawdziwym celem rewolucja.

Według pism paryskich z dnia 8. października, ma być pewną rzeczą, iż żadnego stanowczego postanowienia względem wojny lub pokoju nie powzięto, ponieważ większa część ministrów nie chce brać na siebie odpowiedzialności wojny. Przeto sprawa ta przed połową listopada rozstrzygniętą nie będzie.

Dnia 6go października o północy odwieziono Ludwika Bonapartego do zamku Ham, który dlań na więzienie przeznaczono.

W teatrze »Wielkiej opery« w Paryżu były dnia 5go października niejaki zaburzenia. Dawano operę *Wilhelm Tell*. Po wielkim chórze w drugim akcie: »Gdyby zdrajcy byli między nami« i t. d., zażądała pewna część słuchaczy, ażeby śpiewał Duprez wystąpił i *Marsyliankę* zaśpiewał; zarazem część publiczności zaśpiewała pieśń tę, a reszta widzów pochwalając to klaskała. Na to komisarz policji, przepasany trójkolorową szarfą, pokazał się w loży i oświadczył publiczności: że *Marsylianki* nie ma na afiszu, przeto według przepisów teatrowych śpiewaną być nie może, dopokąd się wyższego rozkazu nie zasięgnie. »Ale i WPana Mości komisarzu nie ma na afiszu, a więc nie należy się także do reprezentacji« odczytał się ktoś i śmiech powszechny

zajął miejsce zgielku. Przy rozpoczęciu trzeciego aktu i podczas baletu, znowu *Marsylianki* domagać się zaczęto, a zwłaszcza z takim krzykiem, że nawet orkiestry nie można było słyszeć. Nareszcie gwardyja municypalna przedarłszy się do parteru uwięzila kilku krzykaczy, między tymi jednego gwardzistę narodowego w mundurze. — Także w teatrze w Rouen dwa razy śpiewano *Marsyliankę*, wszakże bez wmięszania się policji. — Z drugiej strony znowu oficerowie i szeregowi gwardji narodowej, wezwaniem gazety *National* podbudzeni, chcą w wielkim orszaku udać się do marszałka Gerraarda, dla żądania reorganizacji i mobilizacji wszystkij gwardji narodowej, przywrócenia artylerji paryskiej gwardji narodowej i pilnego ćwiczenia w broni gwardji obywatelskiej, przeciw czemu oświadczali się dawniej pułkownicy legij. — Tłumy robotników dnia 5go wieczorem przeciągały po Paryżu, śpiewając także *Marsyliankę*.

Commerce opowiada, że dnia 5. października trzy pulki, które przed księciem Orleańskim manewrowały, zaśpiewały również *Marsyliankę*.

O tój, jak było wyżej, projektowanej manifestacji gwardji narodowej, *Moniteur* z dnia 7go października wyraża się jak następuje: »*National* wspomina o projektowanej manifestacji gwardji narodowej, chcącój udać się *in corpore* do marszałka Gerraarda i do ministra spraw wewnętrznych, dla przedłożenia różnych próśb swoich. Odpowiadamy gazecie *National*, że podobna manifestacja, którą toż pismo pod pozorem ogłoszenia wywołuje, nie byłaby prawną; z tego jedynie powodu jesteśmy przekonani, że gwardyja narodowa, mianowicie w obecnych okolicznościach, da nowy dowód wybornego ducha, jaki ją ożywia, i oprze się wszelkim poduszczeniom podobnego jak było powyższe rodzaju, chociażby w tém szanowny i patrijotyczny zamiar za maskę służył.« — Słychać, że ma wyjść wkrótce ostry rozkaz dzienny sztabu jeneralnego gwardji narodowej, przeciw wszelkim podobnym manifestacjom, które w obecnych okolicznościach za buntownicze ogłosić i jako takie utłumić należy.

P. Cochelet, konsul jeneralny w Alexandrii, mianowany został radzcą Stanu w służbie nadzwyczajnej.

Marszałek Soult nie mógł na zaproszenie udać się do St. Cloud, ponieważ dawno zagojona rana, którą miał na nodze, znowu się mu otworzyła.

P. Orfila miał na pana Raspail podać skargę o potwarz, za list tego (w sprawie pani

Laffarge), umieszczony w *Gazette des Hospitaux*.

Panna Mars swoje pożegnanie się z *Comédie Française* na miesiąc kwiecień 1841 zapowiedziała.

Statek parowy *Phare*, który Algier dnia 29go września opuścił, d. 2go października zarzucił kotwicę w zatoce tulońskiej. Arabskim gościem, który się przez Biban przepawił, otrzymał marszałek Valée depeşe od generała Galbois, treści następującej: Główny ten dowódzca prowincyi Konstantyny przybył d. 6go września do Setyfu, z wszystkiem wojskiem jakie miał na pogotowiu, bliskó 2000 ludzi. Brat Abd-el-Radera cofnął się po klęsce pod Medsergah ze szcztakami wojska swojego w południową stronę Medszany. Jenerał Galbois uorganizowałszy kolumnę z 3500 ludzi, ścigał nieprzyjaciela. Kolumna, wzmocniona po drodze wielu plemionami arabskiemi, o trzydzieści mil od Setyfu spotkała się z wojskiem Hadszy Mustaphy i zmusiła do przyjęcia walki. Z obojjej strony bito się z wielkiem rozjątrzeniem; nareszcie ze wszech stron ściśniony nieprzyjaciel ustąpił z okrytego trupami bojowiska, uprowadziwszy z sobą swych rannych. Sądzą, że Hadszy Mustafa połowę swych ludzi utracił. Wszyscy Szeikowie południowej strony Setyfu, poddali się Francuzom i stawili zakładników swój wierności. Spokojność w Medszanie na długo będzie zabezpieczoną. W Algierze z powodu wieści o wojnie są w ciągłej obawie. Sądzą nie tylko, że wyprawa do Maskary i Tekedemptu wykonaną nie będzie, ale głoszą także, iż marszałek oczekuje rozkazu do opuszczenia Medley i Miliany. Szpitale są zawsze jeszcze mocno napelnione.

Holandya.

Dnia 7go października po południu odbyło się w Loo zrzczenie tronu przez Króla Jmci Holenderskiego. Książę Oranii, baron Fagel, wielcy dygnitarze koronni, ministrowie i radczy Stanu, byli obecni. Zaraz po skończeniu tego obrzędu rodzina królewska, wyjawszy Króla, powróciła do Hagii, a ponieważ Sejm tamże zwołany został, sądzą więc, że nowy Król Wilhelm II. odprawi dnia 9go wjazd uroczysty. — Dziennik amsterdamski *Handelsblad* z d. 7go b. m. mieści właśnie odezwę Króla Wilhelma I., w której tenże donosi, iż składa koronę na rzecz syna swojego, księcia Oranii.

Druga odezwą nowy Król rozpoczyna rządzą swoje. W piśmie tém ma ufność i życzy sobie doznać takiej samiej jak ojciec jego sympatyj i

oświadcza, że wstąpi w jego ślady, a w przypadku praw narodu orężem bronić będzie.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. października. —

Księżna Jéjmość Warszawska wczoraj wieczorem wyjechała do Petersburga.

Urząd municypalny Warszawy, pragnąc uwiecznić pamięć pobytu w tém mieście NN. Państwa i Członków N. Rodziny, prosił o upoważnienie przeznaczenia na wieczne czasy z funduszów miejskich kapitału 288,000 złp. przynoszących procentu 14,400 zł. w celu utrzymywania w instytucie Alexandry, zostającym pod wysoką opieką N. Cesarzowej Jmci, ośmiu pensjonarek, wybranych ze stałej ludności warszawskiej. Na przedstawienie Książęcia Namiestnika, N. Pan raczył zezwolić na ten zakład i polecił jenerał-feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, hrabi Paszkiewiczowi-Erywańskiemu, oświadczyć urzędowi municypalnemu miasta Warszawy zupełne zadowolenie i wdzięczność JJ. CC. Mości, za ten dowód gorliwości i przywiązania Jego wiernych poddanych.

(K. W. T. P.)

Rossyja.

Kawalerem orderu Św. Anny 3ciój klasy mianowany członek cesarskiej petersburskiej akademii sztuk, dymisyonowany kapitan pułku grenadyjerów byłych wojsk polskich, (znany z pięknych plodów malarskich) Suchodolski, w nagrodę prac gorliwością odznaczonych.

Ukazem z d. 2. września N. Cesarz, z powodu wywożenia przez Żydów za granicę więztych na rekrutów małoletnich ich krewnych, raczył rozkazać, aby nadał za każdego małoletniego rekruta Żyda, jeśli będzie wywieziony, gmina, do której on należał, stawiła dwóch rekrutów.

(T. P.)

Turcyja.

Dokończenie bliższych szczegółów o ostatnich wypadkach w Syryi, otrzymanych niedawno począz z Konstantynopola pod dniem 30. września: Dnia 13. posłano oddział 240 Anglików do obwarowanej włości Dżefiel, panującej nad gościńcem z Trypoli ku Bajrutowi; albańscy i egipscy żołnierze zajmawszy tamże mocną wieżę, dawali z niej przez cały dzień jak najzaciętszy opór, i ubili Anglikom 4 ludzi, zranili 15, a między tymi jednego oficera. Jednakże w nocy ustąpili z wieży, którą niezwłocznie uzbrojeni Maronici zajęli. — Górale udają się kupami na wybrzeża i do obozu, dla otrzymania tamże środków do swjej obrony.

Duchowieństwo Maronitów z prowincyi Kezruan, w której jest obóz, udało się do tegoż dnia 14. dla przedstawienia się otomańskiemu dowódcy, Selimowi Baszy. Pod wieczór tegoż samego dnia w dowód poddania się tej prowincyi i dla zachęcenia ludu, oświetlono wszystkie kościoły i klasztory.

Dnia 15. Emir Abdullah, siostrzeniec Emira Beszyra, i gubernator prowincyi Kezruan, odwiedził dowódców tureckich. Selim Basza przyjął go z uprzejmością, i potwierdziwszy w gubernatorstwie tej prowincyi, dał mu znak honorowy w imieniu Sultana. Skłonienie się tego naczelnika do posłuszeństwa dla Porty wywarło na ludność najpomyślniejsze wrażenie.

Uzbrojeni Maronicy zaczęli już Egipcyan niepokoić. W potyczce wszczętej pomiędzy nimi a przednimi czatami Ibrahima Baszy, ci ostatni odpartymi zostali. Prócz tego Maronicy wdarli się przemocą do włości Bodrum, niedaleko Trypoli, wypędzili z niej Egipcyan i zabrali 25 jeńców. Z tamąd jak słychać, podstąpili pod to ostatnie miasto. Czteryście Albańczyków i Egipcyan opuściło swoje szeregi i złączyło się z wojskiem otomańskiem.

Ibrahim Basza z dobranym korpusem przedsiębrał dwakroć rozpoznanie w pobliżności obozu. Widać było, iż za mocne zdawało się mu stanowisko, aby nań uderzyć się powążył, gdyż później ku Merubie się cofnął, i dnia 19. o sześć godzin od niej był oddalony. Maronicy wsparci batalijonem wojska otomańskiego, wpadli z boku na jego wojsko i przymusili je do cofnięcia się z niejaką stratą o pół godziny drogi. Zbiegostwo między Egipcyanami zdawało się z każdym dniem wzmacniać. Ibrahim Basza miał przy sobie niemal 7700 ludzi, a drugich 7000 było pod dowództwem Solimana Baszy pod Bajrutem. O pochodzie pierwszego do Konstantynopola w takich okolicznościach, nie może już być mowa, częścią, iż Egipcjanie w Syrii mają dość do czynienia, częścią, iż góry tauryckie śnieg w tej porze roku już pokrywać zaczyna.

Dnia 19go zawinęły z Cypru do wybrzeży syryjskich c. k. statek parowy *Marianna* i turecki statek parowy *Seri Perwas*, na którego pokładzie Muszyr i Seraskier Syrii, J z z et Mehemed Basza się znajdował. Na obu statkach parowych było 1100 tureckiego wojska, które dla wzmocnienia tureckiego obozu niezwłocznie na ląd wysadzono.

Mieszkańcy czynią coraz bardziej na stronę Sultana się oświadczać. W takiej samej mierze utracają Egipcjanie wpływ na naród: bo

choć mieszkańcom włości obsadzonych wojskiem wyładowanem jak najsurowiej zakazano w nich pozostać, jednakże tak mężczyźni jak i niewiasty, w wielkiej liczbie wracali do swych włości, a w jednej z nich nawet istotną targowicę założyli.

Dostrzegacz Austryjacki z d. 16. b. m. mieści w doniesieniach z Konstantynopola pod d. 4. b. m. następujące dalsze wiadomości z Syrii:

„Na wszystkich punktach wybrzeża syryjskiego, od Kaiffy do Tripoli, powstają Maronicy, z których 14,000 zaczęło właśnie z różnych stron na Egipcyan uderzać. Dwa tysiące tychże odparło atak przez samego Ibrahima Baszę wykonany i zmusiło go do cofnięcia się ze stratą. Kaiffa zupełnie przez Egipcyan opuszczona, zajęta została na czas krótki i pięć będących tamże dział zagwożdżono.“

„Dnia 24go września Selim Basza w 1000 ludzi wojska tureckiego, uderzył w górach, o trzy mile od obozu tureckiego, na egipską straż przednią, złożoną z 800 Egipcyan, Albańczyków i Druzów. Egipcjanie bronili się z początku, ale gdy kompanija Selima Baszy i liczna zgraja Maronitów z boku na nich wpadły, rozprószyli się natychmiast, zostawiwszy broń i bagaże. Trzysta sześćdziesiąt Egipcyan zabrano w jeńców i są już w obozie pod Dżunie, gdzie się z nimi bardzo dobrze obchodzą. Ibrahim Basza, będący tylko w niewielkiej odaleniu, miał się patrzeć na klęskę tej straży przedniej, nie mogąc jej w pomoc pospieszyć, ponieważ był otoczony zbrojnymi goralami, niewieczącymi wszelkie jego obroty.“

„Dnia tegoż postanowił admirał Stopford Saide osadzić. Złożył oddział z jednego angielskiego okrętu liniowego, c. k. fregaty *Guerriera*, fregaty tureckiej, angielskiego brygu i trzech wielkich angielskich statków parowych, na których znajdowało się 700 Turków i 300 żołnierzy od marynarki angielskiej. Wyprawa ta poddana została pod dowództwo komodora Napier. Dnia 26. zarzucił ostatni pod Saide kotwicę i imieniem Sultana wezwał komendanta miasta do poddania się. Gdy ten odmówił tego, zaczęto mocną kanonadę i zarazem 1000 ludzi na ląd wysadzono, którzy po jakimś porze załogi miasto szturmem wzięli. Egipcjanie, którzy, jak słychać, dowódcę swego w tej rozprawie utracić mieli, złożyli broń i wprowadzono ich 2000 jako jeńców do obozu tureckiego pod Dżunie. Oprócz tego znaczna ilość broni, i amunicyi dostała się w moc Turków. Miasto zaraz potem wojsko tureckie zajęło.“

Także opuszczone przez Egipcyan miasteczko Sur zostało przez Turków zajęte.

»Zdobycie Saidy stawia wyprawę w położeniu wejścia w związek ze wzgórzem Gerseje, uzbrojenia południowego Libanu, a nawet istotnego zagrożenia księciu Druzów E mirowi Beszyrowi. Wojsku Sułtana i uzbrojonym goralom nigdzie Egipcyanie placu nie dotrzymali. Z 8000 ludzi, których Ibrahim Basza w Balbeku, Zahle i Deir-el-Kamar zebrał, a z którymi aż o pięć godzin pod obóz w Dżunie podstąpił, pozostało mu tylko 4000. — Metualowie (plemie wojownicze między Balbekiem a Saidą), którzy już w ciągu tego lata przeciw Egipcyanom powstawali, zaczynają iść za przykładem Maronitów. Wielu z nich przybyło do obozu tureckiego po broń i amunicyję. Jeńcy Egipcyanie i zbiegowie, którzy w służbę weszli, uformowali prawie osobny pułk, który straż przednią zaciągawszy, był od zbrojnych włościan jak najmocniej wspierany. D. 27go 60 oficerów egipskich uciekający z obozu Ibrahima Baszy, przybyło do obozu pod Dżunie.

»Przez te wszystkie wypadki powszechniejsze ochęć ogarnęło Egipcyan; przeciwnie w wojsku otomańskim, okazującą największą waleczność, jakoteż między ludnością syryjską, zapęł i życzenie uwolnienia się od nienawistnego jarzma Egipcyan, doszły do najwyższego stopnia.

»Austryjackim statkiem parowym *Ferdynand I.*, który z Alexandryi do Konstantynopola powrócił, otrzymano wiadomość, że konsulowie jeneralni Wielkiej Brytanii, Austrii, Rosyi i Prus, wyjechali z Alexandryi d. 23go września. Te same wiadomości z Alexandryi wspominają także o znacznym zastąpieniu Mehmeda Alego.

Zagrabaska »Gazeta polityczna« pod d. 3. października donosi z nad granicy serbskiej: »Otrzymałe dotąd wiadomości z Serbii, opiewają zawsze jeszcze niepokojąco. Wszystkich urzędników, o których wnioskuje, że są z Wucychem w związku, choćby o tém przekonania nie było, od urzędów oddalają. D. 16go września wydano od ministerjum spraw wewnętrznych rozkaz do mieszkańców miasta Belgradu, jak się zachowywać i kierować mają na przypadek, gdyby oskarżeni Senatorowie i inni obwołani, zaniedbali stawić się przed sąd nadzwyczajny. Obostrzono im, by w każdym razie byli policyi pod ręką, a mianowicie ażeby na to dawali baczność, by żaden niewinny nie cierpiał, a z winnymi by się po ludzku obchodzono.«

NOWINY LWOWSKIE.

Dowiadujemy się właśnie z tutejszego pisma czasowego *Galicyja*, iż hrabina z Strzemboszów Ożarowska w Srokach, majątności swęj położonej niedaleko Lwowa, wraz z nadkomisarzem wojennym p. Schiesslerem, założyła pierwszy zakład pielęgnowania małych dzieci, i że instytut ten już przeszło 50 wychowawców między trzecim a szóstym rokiem obejmuje. Usiłują tam rozwijać fizyczne i moralne zdolności dzieci, pokazują im mnóstwo przedmiotów i zabawek, uczą pierwszych początków czytania i liczenia, słowem, starają się wszelkimi sposobami zatrudnić je i zabawić. Proboszcz tamtejszy JX. Mikołaj Czestynski wspiera szlachetną założycielkę swą gorliwością i poświęceniem się, podobnież i tamtejszy reprezentant dominikałny p. Adolf Aulich zasługuje z tego względu na zaletne wspomnienie. Rodzice tych dzieci mogą teraz zupełnie oddać się wykonywaniu swych powinności i zarobkowi potrzebnemu dla utrzymania swęj rodziny, ponieważ są pewni, iż drobna i bez dozoru zostawiona ich dziatwa, tak co do ciała jakoteż duszy dobrze jest pielęgnowana, i z wdzięcznością przekonani są w sercu, że ich dziatki z każdym wieczorem co raz lepsze do domu wracają. Oby ten piękny przykład mógł być wszędzie naśladowanym! — Nowa śpiewaczka pani Siebert nie bardzo podobała się w operze *Norma*, dawanęj na niemieckim teatrze d. 20. b. m. Słaba intonacyja, przesada we wszystkim.

Teatr polski. Dnia 19. b. m. po raz pierwszy dramat w 4 oddziałach z francuzkiego pp. Desnoyers, Boulé i Chabot de Bouin, pod tytułem: *Rita Hiszpanka*. Sztuka ta jest apoczęzą charakteru niewiasty, złożonego tutaj z wszelkich ułomności płci słabej, ale jaśniejącego przytém cnotami, w najwyższym stopniu zdobiącemi ludzkość. Piękna jak anioł Rita, wzbudzająca we wszystkich sercach męzkich uczucie miłości, z początku sama na miłość obojętna, przez zemstę zawiedzionych nadziei otoczona podstępami, wystawiona na doświadczenie w swych najdotkliwszych uczuciach, zdradzona w ofierze serca, które się nakoniec o prawa swoje upomniało, mści się wspaniałomyślnie, jakby aniołowie mścili się na tej ziemi, i dla prześlągania za nieszczęścia, których mimo woli stała się sprawczynią, chce się poświęcić, na samęj sobie pomścić, nie życie niosąc w ofierze, bo byłoby to skutkiem zwyczajnej rozpacz, ale skarb najdroższy, który młoda niewiasta nad życie ceni — anielskie wdzięki

swoje. Straszne postanowienie to już miało być wykonanem, gdy przyjaźń mimo jej wiedzy i woli ocala ją, a za tyle cierpień i poświęceń, najtkliwsza miłość podaje jej zwyciężką palmę nagrody. Taką była Rita w wielu scenach nader szczęśliwie skreślona, taką przedstawiła nam ją p. Starzewska z życiem i duszą niewieściej bohaterki. Lecz nie tylko ta rola, wszystkie były odpowiednio odegrane, a mianowicie odznaczali się: p. Kamińska (hrabina de Vaudray), która rozpacz matki istotnie po mistrzowski oddała; p. Smochowski (Nieznamy), grający z wielkim ogniem i uczuciem; p. Rudkiewicz (Perez); p. Rejmers (margrabia de Sanois); p. Rutkowska (Franusia) i t. d. Sztuka już w samym planie zajmująca, trudna do odgadnienia, nader zręcznie rozwiązująca się z wielu namotanych zdarzeń i przypadków, przytém w końcu każdego oddziału na teatralne wrażenie wyrachowana, przy grze tak dobrej, przy tak pięknej wystawie, nie mogła się niepodobać, i długie na scenie naszej rokujemy jej życie. Publiczność licznie się zgromadziła, a p. Starzewska i p. Smochowski byli po dwakroć przywołani. (9)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
(Z korespondencji prywatnej.)

Tarnopol d. 18. października 1840. W skutek znaczniejszej konkurencji, ceny zboża poszły u nas od kilku dni w górę. Z obwodu złoczowskiego przybywają tu codziennie fury po zboże i płacą: korec pszenicy do 9 zr. 36 kr., żyta do 7 zr., jęczmienia do 5 zr. 12 kr., hreczki do 3 zr. 36 kr., owsa do 2 zr. 48 kr. w. w. — Przyczyna podskoczenia cen nie jest wiadoma, ale handel zaczyna się ożywiać. — Ziemiańki nie wszędzie równo zrodziły; w niektórych okolicach jest ich 7, a w innych nawet 12 do 13 z ziarna. — Na wódkę nie porobiono dotąd ugód.

Otomuniec. Targ na woły d. 15. paździer. 1840.

Przypędzili: 1) Abrah. Klosterstok, z Dobromiła, 84 wołów; 2) Bochenek i Kozeł, z Nowosielca, 112; 3) Schapsel Fichmann, z Nowosielca, 308; 4) Marek Dobrisch, z Nowosielca, 278; 5) Majlach Hauptmann, z Nowosielca, 181; 6) Uscher Rosenstein, z Nowosielca, 126; 7) Teodor Zachariasiewicz, z Bojan, 151; 8) August Axentowicz, z Nowosielca, 163; 9) Kriss i Thun, z Żurawna, 150; 10) Ebstein i Aller-

hand, z Nowosielca, 125; 11) Lebel Amster, z Nowosielca, 333; 12) Izak Dwoires, z Bojan, 200; 13) Judka Pilenauer, z Nowosielca, 179; 14) Grzegorz Chitzeskul, z Nowosielca, 522. — Małemi partyjami 313. — Ogółem 3225.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radusz	Z tych para wycięta mogła cenar.
		zr.	kr.		
Do Pragi i Nikolsburga stado N. 1.	62	307	30	4	9
Do Koryczan st. Nro. 2.	80	280	—	—	85 1/4
Niesprzedano ze st. N. 3. reszta małemi partyj.	100	—	—	—	—
Do Wiednia i Pragi st. 4.	138	320	—	2	9 1/2
— Czech stado Nr. 5.	170	310	—	5	9 1/4
— Pragi i Berna st. N. 6.	118	327	30	8	9 1/2
— Berna stado Nr. 7.	137	343	—	8	9 3/4
— Wiednia i Lundenburga st. N. 8.	155	360	—	8	10
— Stokerau st. Nro. 9.	130	330	—	10	9 1/2
— Pragi i Berna st. 10.	111	331	—	6	9 1/2
Niesprzedano ze st. N. 11.	329	—	—	—	—
Do Berna stado Nr. 12.	95	322	30	5	9 1/2
— Wiednia st. Nro. 13.	167	315	—	6	9 1/4
— Pragi i Wiednia st. 14.	340	320	—	17	9
Małemi partyjami . .	313	—	—	—	—

Nasze ostatnie targi odznaczają się niezwykle wielką ilością wołów. Tym razem przypędzono na nasz targ 3225 sztuk, i te prócz 700 sprzedane zostały. Że nie wszystko rozkupiono, zdaje się ta być przyczyna, iż Szlązk mniej teraz po drodze bierze dla siebie wołów, bo już jakich 1000 tym sposobem na stajnie zakupił. Gdy jednak w przyszłym tygodniu mniej sprzedawamy się wołów, liczyć wypada, że to, co z terażniejszego targu pozostało, znajdzie kupca. Ceny w Wiedniu spadły znacznie; słychać, iż rohonio już ugody po 35 zr. w. w. za cetnar. Życzycyby należało, aby mięso było tańsze, bo się powszechnie na jego ceny użalano.

Gdańsk d. 10. października 1840. Obrót zboża był w tym tygodniu wcale dobry. Za łaszt pszenicy płacono od 420 do 480 zł. pr., żyta od 227 do 300 zł. pr., grochu 270 do 300 zł. pr., jęczmienia 150 do 180 zł. pr., owsa 120 zł. pr. (Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: Płochosć ukarana, dramat w 4 aktach, przez Józefa Korzeniowskiego.